WARSZAWA.
Środa 29 Lipca / 10 Sierpnia

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 30.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartał. rs. 3. (złp 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Św. Zuzanny i Dygny PP. Wschód słońca o g. 4 m. 32.—Zach. o g. 7. m. 38.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 13, wczoraj w poł. ciep. 28 Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 10. (Ubywa).

— *Z Petersburga, 21 lipca (2) sierpnia.* —

Dnia 15-go lipca, o godzinie 2ej po południu, Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Marya Aleksandrówna, wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami Wielkiemi Książętami Aleksandrem i Włodzimierzem Aleksandrowiczami, raczyli odpłynąć z Peterhofu na parostatku „Sztandar" do m. Hapsalu.

Dnia następnego, 16-go lipca, o wpół do drugiej po południu, minąwszy wyspę Woorms, Ich Cesarskie Moście spotkani byli przez Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt Następcę Cesarzewicza i Aleksego Aleksandrowicza oraz Wielką Księżniczkę Maryę Aleksandrównę, którzy wyjechali z Hapsalu, na parostatku „Onega." Przesiadłszy się na takowy, Ich Cesarskie Moście wraz z Ich Wysokościami przybyli szczęśliwie do Hapsalu, o godzinie czwartej po południu.

W porcie oczekiwały przybycia Najdostojniejszych podróżnych liczne tłumy narodu i powitały Ich radosnym okrzykiem.

Ich Cesarskie Moście raczyły wysieść w domu Hrabini de la Gardie.

Biskupowi-Sufraganowi Dyecezyi Mohilewskiej Rzymsko-Katolickiej, Maxymilianowi Staniewskiemu, najmiłościwiej rozkazano być Członkiem Rzymsko-Katolickiego Kollegium Duchownego, z pensyą, wyznaczoną dla tej posady etatem 1839 r.

Książę Namiestnik Kaukazki, przybywszy z Petersburga do miasta Jejska 27-go czerwca, objął znowu swój urząd.

W „Journal de St. Petersburg piszą:" Niektóre gazety, uzasadniając się na dokumentach publicznych, utrzymywały, że między mocarstwami neutralnemi, jeszcze przed zjazdem w Villafranca ułożone były zasady pośrednictwa, i że świadomość tych zasad, a mianowicie ta okoliczność, iż znaleziono je mniej korzystnemi od tych, które Francya bezpośrednio przedstawiła, skłoniły N. cesarza austryackiego do przyjęcia tych ostatnich.

„Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że nietylko nie ułożono żadnych zasad co do zamierzonego pośrednictwa, ale że ich nawet nie roztrząsano, dla tego że przedwstępne warunki pokoju podpisane zostały między stronami wojującemi pierwej jeszcze, aniżeli sama podstawa pośrednictwa, stanowiąca przedmiot układów między mocarstwami neutralnemi, została ostatecznie ustanowioną."

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

W skutku przedstawienia waszego, Najłaskawiej mianujemy rzeczywistego radcę stanu Barona Fersen, urzędnika do szczególnych poruczeń przy was jako Namiestniku, Gubernatorem Cywilnym Gubernii Augustowskiej.

(podpisano:) „ALEXANDER"
przez Cesarza i Króla.
Minister Sekretarz Stanu *J. Tymowski*.
Dan w Peterhofie d. 7 (19) 1859 r.

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

W skutku przedstawienia waszego, rozkazujemy: Udzieloną zostaje w drodze łaski, pannie Stefanii Szczuka, córce niegdy assesora kollegialnego Szczuki, assesora sądu kryminalnego gubernii lubelskiej, następnie emeryta, która za życia jeszcze ojca doszła już była do pełnoletności, po śmierci zaś jego dotkniętą została ciężką i nieuleczoną chorobą, czyniącą ją niezdolną do zapracowania na swe utrzymanie, przez wzgląd na zupełne jej sieroctwo, oraz na przeszło 38-letnią jej ojca służbę, pensya dożywotnia po rs. sto pięćdziesiąt rocznie, z funduszów właściwych królestwa, licząc wypłatę pensyi takowej od d. śmierci pomienionego Szczuki, to jest od 18 (30) lipca 1858 r.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, nieomieszkacie polecić Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano:) „ALEXANDER"
przez Cesarza i Króla.
Minister Sekretarz Stanu, *J. Tymowski*
W Carskiem-Siele, 19 (31) Maja 1859 r.

Najjaśniejszy Pan, mając Sobie przedstawionem o ozdobieniu obywatela gubernii warszawskiej Aleksandra Przeździeckiego, przez Jego Świątobliwość Papieża, krzyżem Kommandorskim orderu św. Grzegorza i przez Jego Królewską Wysokość Księcia-Rejenta Pruskiego orderem Orła Czerwonego klassy 2ej, Najmiłościwiej dozwolić raczył pomienionemu obywatelowi przyjąć i nosić otrzymane ozdoby.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn 4 siarpnia. W korrespondencyi ogólnej Londyńskiej czytamy: Publiczność pośród braku nowych wypadków, zajmuje się jeszcze polityką; albowiem przybycie markiza Lajatico podbudziło sympatyą dla Włoch tak, że teraz jest żywszą niż kiedykolwiek.

Od kilku wszalako dni, w inną stronę pomimowolnie zwraca się uwagą; to jest na robotników którzy w kilku gałęziach przemysłu porzucają robotę. W Londynie liczyć można ogółem robotników zatrudnionych przy budowaniu domów 80

PODRÓŻ NIEWIASTY
NA OKOŁO ŚWIATA.

(*Dalszy ciąg*, patrz Nr. 29 Kr.)

Przejeżdżaliśmy przez cztery rzeki, to jest *Findurch*, *Bentok*, *Cattura* i *Pandura*, przez które prowadzą porządne drewniane mosty. O dziesięć mil od Colombo zaczynają się plantacye cynamonu, a bliżej miasta leżą wille Europejczyków, prostej budowy, lecz pięknie położone, zacienione drzewami kokosowemi i opasane murami. Colombo jest zarazem cytadellą. O godzinie 3 po południu wjechaliśmy przez dwa zwodzone mosty i dwie bramy, do miasta. Położenie jego jest jeszcze piękniejsze jak Pointe-de-Galle.

Przenocowawszy, nazajutrz, to jest 20 października, o godzinie 4ej rano udałam się dyliżansem w dalszą drogę do *Candy*, o 72 mil od Colombo. Miasto Colombo bardzo rozległe; przejeżdżaliśmy długie i szerokie ulice wysadzane drzewami.

Długim łyżwowym mostem przejeżdża się przez rzekę *Calanygango*. Droga coraz bardziej się oddala od morza i krajobraz się zmienia. Piękne plantacye ryżu ciągną się po obu stronach drogi; lasy składają się z drzew liściowych, a palmy są coraz rzadsze. Przebywszy około 16 mil drogi po równinie, spostrzegliśmy wzgórza i wkrótce potém byliśmy otoczeni górami. U stóp każdéj góry stały konie przeprzęgowe, które nas szybko przez nią przenosiły. Im więcéj się zbliżaliśmy do Candy, tem bardziej się widok zmieniał. Wierzchołki gór pokryte były bogatą roślinnością, aż do wysokości 1000 metrów; wyżej nie było widać nic jak tylko nagie skały.

Nie mniej jak krajobraz, zajmowały mnie osobliwsze zaprzęgi, jakieśmy po drodze spotykali. *Ceylan*, jak wiadomo, obfituje w słonie; używają je do różnych prac. Widziałam je zaprzężone do wozów, któremi rozwożą kamienie do naprawy dróg.

O cztery mile od Candy przejeżdżaliśmy przez rzekę *Mahavilaganga*, po przepysznym jednołukowym drewnianym moście, do którego przywiązane jest następujące opowiadanie ludowe:

Krajowcy, zwyciężeni przez Anglików, długi czas nie tracili nadziei wyswobodzenia się, ponieważ jakiś ich wieszcz przepowiedział, że ustalenie obcego panowania w kraju tym, będzie równie niepodobnem, jak połączenie obu brzegów Mahavilaganga za pomocą drogi. Uśmiechali się litośnie patrząc na roboty około mostu i sądzili że się nigdy nie uda. Dziś już nie myślą o zrzuceniu z siebie jarzma.

Niedaleko mostu leży ogród botaniczny, który oglądałam nazajutrz. Naprzeciw ogrodu rozciąga się ogromna plantacya cukru, a w około niej kilka plantacyi kawy. Podług mnie, położenie Candy jest jednem z najbardziej zachwycających; leży ono w prześlicznej dolinie, wpośród jak najroskoszniejszej roślinności.

Miasto małe i brzydkie, zasiane małemi sklepikami, w których przedają drobiazgi. Domy Europejczyków, których jest nie wiele, stoją na wzgórzach za miastem. Pierwszą moją wycieczkę zrobiłam do pięknej świątyni *Dagoha* wystawionej na cześć bożka *Budda*, w stylu indyńsko-maurytańskim, murem w około opasanej. W świątyni tej przechowują drogą relikwię, ząb Buddy. W głównym korpusie gmachu znajduje się mała zaledwie siedm stóp długa i tyleż szeroka kaplica, a w środku jej stoi rodzaj ołtarza wykładanego srebrem i wysadzanego drogiemi kamieniami. Na tym ołtarzu stoi srebrna skrzynia, w niej sześć szczerozłotych mniejszych jedna w drugę wchodzących skrzyń, a w ostatniej z tych leży nareszcie ząb bożyszcza. Klucze od skrzyń są w ręku jednego z najznaczniejszych rajasów czyli książąt wyspy. Ażeby mieć szczęście i widzieć relikwię tę, trzeba być panującym, lub bardzo możnym; innym, kapłani za pieniądze opisują tylko wielkość i piękność zęba.

W innej kaplicy stoją dwa olbrzymie posągi bożka Budda, całe ze złota i w środku próżne, a w około nich umieszczono niezliczone mnóstwo małych posążków tegoż bożka, z kryształu, szkła, srebra, miedzi, drzewa i kamienia.

W dziedzińcu są mieszkania pięćdziesięciu kapłanów.

Przy każdej prawie świątyni znajdują się szkoły, których nauczycielami są kapłani.

Chodziłam po pięknych górach otaczających Candy; *Góra Adama*, 2200 metrów wysoka, tak jest stromą u wierzchołka, że musiano wykuwać schodki i umieszczać żelazne poręcze.

W pałacu niegdyś królów czyli cessarzów Ceylanu, mieszka teraz gubernator angielski.

Zabawiwszy trzy dni w Candy, powróciłam do Colombo gdzie pozostałam cały dzień dla zwiedzenia miasta. Miasto ma piękną cytadellę, leży na obszernej dolinie, ma piękne szerokie ulice i porządne domy. Ludność miasta dochodzi do 80,000; pomiędzy temi znajduje się oprócz wojska, blisko 200 Europejczyków osiadłych tu od wieków. W około miasta leżą plantacye cynamonu.

Oprócz słoni, których przyswajają i trzymają po części do pracy, po części jako przedmiot zbytkowy, przyswajają także ogromne mnóstwo kruków, które chodzą po ulicy jak psy. Woły i krowy tutejsze są bardzo małe. W Colombo i w Pointe-de-Galle widać dużo białych bawołów, których rząd angielski sprowadza z Bengalu i używa do transportu wielkich ciężarów. Pomiędzy

do 100 tysięcy. Otóż wczoraj część ich zawiesiła robotę, a obawiać się należy, żeby na przyszły tydzień ich opór nie stał się między mularzami ogólnym. Oprócz tego, robotnicy przy wyrobie gazu zagrażają także zupełnem porzuceniem roboty, a właściciele już i tak zmuszeni sprowadzać robotników z daleka, zatem dostając często niezręcznych lub mało wprawy mających, albo też złemu przykładowi ulegających, uznali potrzebę ostrzedz publiczność, ażeby się z paleniem gazu oszczędnie obchodziła. To zawieszenie robót zdaje się nie ograniczać na stolicy. Na wczorajszym wielkim meetingu w Hyde park, gdzie przeszło 20000 było robotników pracujących przy budowlach, sekretarz spółki dyrygującej, oświadczył że w Oksford, Manchester i 80 innych miastach prowincyonalnych, przystąpiono do środków zaburzenia, t. j. żeby zażądać zmniejszenia ilości godzin pracy. Zapewne wiadomość ta nie przyczyniła się do powrotu robotników do pracy. Owszem, zemściwszy się na dzienniku *Times*, który naprzód *in effigie* powieszono a potem spalono, liczne to zgromadzenie rozeszło się w największym porządku tak, że policya która była z daleka, ale zawsze w pogotowiu, nie potrzebowała wcale się do meetingu mięszać. Łatwo zrozumieć można, że zaburzenie poczynające od meetingu tak licznego, musi zwrócić na siebie uwagę publiczności.

(Ind. Belge.)

A U S T R Y A.

Wiedeń 4 sierpnia. Przesilenie ministeryalne trwa ciągle, chociaż zewnętrzne pozory mniej są wyraźne. Dziś o następujących mówią kombinacyach. Minister oświecenia hr. Leon Thun ma zostać ministrem spraw wewnętrznych, hr. Clam Martinitz obejmie wydział wyznań i oświecenia; baron Hübner wydział policyi, w miejscu odchodzącego barona Hempen. Hr. Wolkenstein odmówił przyjęcia ministerstwa spraw wewnętrznych, i ma w miejsce arcyksięcia Rajnera zostać palatynem Węgier i prezesem rady stanu. Uderza to, że przy wszystkich przypuszczeniach i zmianach, zawsze wystąpienie p. Bach ze składu ministeryum, za rzecz niewątpliwą jest uważane.

(N. P. Ztg.)

F R A N C Y A.

Paryż 5 sierpnia. Cesarz zwiedzi nietylko obóz pod Chalons, ale także obóz pod Helfaut, pomimo tego wkrótce powróci do Paryża.

Książe Napoleon ma także z wycieczki do Cherbourg w zeszły poniedziałek powrócić. Jakkolwiek cesarz zdaje się wiele uwagi zwracać na utrzymanie naszej organizacyi wojskowej, przecież bardziej się zajmuje rozkrzewianiem dobrodziejstw jakie pokój krajowi przynosi. Powiadają że kazał do siebie przywołać syndyka korporacyi ajentów wexlowych, i długo z nim rozmawiał o środkach podniecenia ruchu giełdowego i wzmocnienia zaufania publicznego. Spodziewać się należy, że wkrótce Monitor ogłosi notę tchnącą pokojem i przychylną popędom przemysłowym, i ożywieniu interesów. Wielu spodziewa się także przy wejściu wojsk do Paryża dnia 14 b. m. mowy cesarza, która nietylko obudzi sympatyę walecznych, ale zarazem uspokoi umysł zwolenników pokoju. Zdaje się, że cesarz wyjedzie naprzeciw wojska do rogatki tronowej, ale pomimo tego, defilowanie na placu Vendome będzie miało miejsce.

Dwie trybuny urządzają na tymże placu, jedną dla wyższych urzędników i członków rady stanu i ich rodzin, a drugą dla członków rady municypalnej i osób do nich należących. Dziś wiele mówiono o układach toczących się w celu pojednania sympatyi ludów księstw włoskich, dziś tak wyraźnej dla Piemontu, z możliwym wypadkiem dyplomacyi europejskiej, aby stan rzeczy dawniejszy pozostał.

Uważano za prawdopodobne, ustąpienie Toskanii księżnej Parmy, której kraje mogą być przyłączone do Sardynii, czemu wszakże wierzyć nie można, bo musiałoby to nastąpić za zgodą cesarza Austryackiego, który na to nie przystanie. Podobnież uważamy inną pogłoskę, to jest że starają się o doprowadzenie do skutku małżeństwa księżnej Parmy z księciem Sabaudzkim Carignan, stryjem króla Sardyńskiego, przez co zlałyby się w jedno, prawa domu sabaudzkiego i rodziny burbońskiej panującej w Parmie. Rząd Francuzki, jak mówi, sprzyja tym zamiarom, które objawić miał markiz Pallavicino. Konferencye w Zürich niezawodnie przed 8ym sierpnia rozpoczną się. Ostatnie wiadomości o zdrowiu króla Pruskiego są niepokojące. We Francyi poczynają zajmować się wypadkami w Indyach, z których może wyniknąć, że Anglia będzie musiała wyrzec się części Indyi.

Paryż 5 sierpnia. Zależy nam wiele na tem żeby się nie ustalała mylna pogłoska, jakoby Piemont oświadczył, że nie chce zależeć do związku federacyjnego Włoskiego, jeżeli Austrya będzie jego członkiem, a którą starają się rozszerzać, choć do tego nie ma żadnej zasady. Rząd sardyński nigdy tego nie oświadczył, ani dawał powodu do takiego mniemania. Zapewne pełnomocnicy do konferencyi w Zürich nie byliby się tam udali, i narady nie mogłyby się rozpocząć, gdyby mocarstwa do konferencyi przystępujące, nie porozumiały się naprzód między sobą. Już samo zamianowanie pełnomocnika ze strony Sardynii powinno było wszelką usunąć wątpliwość i przekonać, że Sardynia zgadza się na punkta zasadnicze, zawarte w preliminaryach pokoju w Villafranca podpisanych.

Potwierdza się też, cośmy nadmienili, że książe Metternich zajmie stanowczo w Paryżu miejsce barona Hübner, nie w missyi szczegółowej, ale jako ambasador rządu austryackiego przy dworze cesarskim w Paryżu pozostanie. Zaprowadzenie kodeksu Napoleona w Romanii, bardzo ważnym jest wypadkiem; jest to bowiem już jeden postęp na korzyść narodu. Na przypadek żeby legacye powrócić miały pod rządy papiezkie, przyjęcie kodeksu tego nie będzie mogło być uważane za objaw rewolucyjny i przywrócenie władzy papieża nie zniesie go. Owszem zdaje się, że ten krok rozważny rządu tymczasowego Romanii, zniewoli rząd rzymski do nadania tego dobrodziejstwa wszystkim ludom tego państwa. *(Ind. Belge.)*

Książę Hassan Ali-Khan pierwszy stały ambassador szacha perskiego przy dworze cesarza francuzów, przybył do Marsylii, statkiem pocztowym cesarskim *Newa*, wracającym z Konstantynopola. Towarzyszy mu orszak poselski i 42 młodych ludzi, którzy będą odbywać nauki we Francyi. *(Nord.)*

Marszałek Canrobert przybył z częścią swojego sztabu, z nim jednocześnie przybył oddział rannych i chorych. Ci waleczni żołnierze, odbywszy drogę bez zatrzymywania się, są bardzo osłabieni. Lecz za to Turkusi, którzy kręcą się po Paryżu piechotą, omnibusami albo w karyklach, są jak najżwawsi. Nie opalili się bardziej; pod tym względem słońce nic nie mogłoby dokazać, a największe trudy nie zmienią ich sposobu życia. Wszędzie szukają rozrywki; podobni są do marynarzy na lądzie, którym żołd wypłacono.

Przygotowania do uroczystości na 15 sierpnia są bardzo znaczne, w wielu miejscach nie można przechodzić i przejeżdżać. Za najęcie okna płacą po 50 franków.

Wojska powracające stoją w obozie Saint Maur pod Paryżem; co dzień przybywa około 6,000 ludzi. Wszyscy paryżanie jeżdżą żeby ich odwiedzieć. Obóz rozściąga się wzdłuż między zamkiem a warownią de la Grevelle, a na szerokość od poligonu aż do Saint Maur. Przedsięwzięto środki, żeby nie brakowało wody dla takiej massy wojska. Każdy korpus, a nawet każden pułk i batalion, ma dla siebie wytknięte miejsce i wprost z kolei żelaznej tam się udaje. *(Nord.)*

Paryż, 5 sierpnia. Cesarz wyjeżdża na parę dni do obozu Chalons. Przed odprowadzeniem do Paryża wojsk wsławionych w kampanii włoskiej, chce odwiedzić i pocieszyć te, które mniej szczęśliwe musiały pozostać w kraju.

Hrabia Arese przyjechał do Paryża. Natych-

---

owocami celują ananasy; są one niezmiernie wielkie i smaczne.

Klimat kraju dość umiarkowany, mianowicie w górzystych stronach Candy, gdzie często panują deszcze; tu bowiem rano i wieczór miewaliśmy zaledwie 13 stopni, a w południe 22 stopni ciepła. W Colombo i w Pointe-de-Galle bywa zwykle daleko pogodniej i o 7 do 8 stopni cieplej.

Rozległość wyspy Cejlan wynosi 1800 mil kwadratowych, liczba mieszkańców dochodzi do miljona. Krajowych pieniędzy nie ma, kurs mają pieniędze angielskie.

Rozdział XI.

Powróciwszy 26-go października do Pointe-de Galle, nazajutrz udałam się na parowiec angielski *Bentink* o sile 500 koni, odchodzący do Indyi. Podniesiono kotwice dnia 27-go października przed wieczorem.

Pomiędzy passażerami zdajdował się jakiś książe indyński, nazwiskiem Szadatan, którego Anglicy wzięli do niewoli za to, iż zerwał zawarty z nimi pokój. Obchodzono się z nim stosownie do stanowiska jego; miał przy sobie dwóch adjutantów, sekretarza i sześciu służalców. Wszyscy byli ubrani na sposób wschodni. Adjutanci, sekretarze i służalce jadali razem, siedząc na kobiercu, z dwóch ogromnych misek i bez ceremonii palcami.

28-go Października mieliśmy ciągle przed oczami piękne góry Ceylanu.

29-go Października straciliśmy ziemię z oczu; kilku wielorybów pląsało w około nas, wyrzucając wodę. Po południu widzieliśmy liczne gromady latających ryb.

30-go Października rano spostrzeglismy stały ląd Indyi. Brzegi były płaskie i piaszczyste; dalej widać było łańcuchy nizkich wzgórz. O godzinie 2 po południu zarzuciliśmy kotwicę w odległości pięciu mil morskich od miasta *Madras* przy którem morze tak jest gwałtowne, że żaden większy statek zbliżyć się nie może. Często i łodźmi nawet nie podobna przybyć do brzegu. Z powodu tego, wszystkie statki przystawają na krótko tylko w Madras i nigdy nie stoi więcej jak pięć do sześciu okrętów. Duże łodzie przypływają z miasta do okrętów i zabierają passażerów, listy i towary.

Parowiec nasz miał się zatrzymać ośm godzin, czas ten zamierzałam poświęcić na zwiedzenie miasta; ponieważ jednakże wiatr często raptownie się zmienia, byłam narażona na zupełne odcięcie od statku. Ufna w szczęśliwą moją gwiazdę, wsiadłam do łodzi, lecz w połowie drogi napadł nas straszny deszcz, i zmokliśmy do nitki zanim zdołaliśmy się schronić do najbliższej kawiarni na lądzie. Skoro deszcz ustał, trzeba było powracać na okręt, ponieważ nie można było przewidzieć, jaka pogoda nastąpi.

Na parę godzin przed podniesieniem kotwicy, wypogodziło się zupełnie; przy zachodzącem słońcu widzieliśmy wzdłuż brzegów mieszkania Europejczyków, prawdziwe pałace, w stylu na pół greckim na pół włoskim.

W chwili kiedyśmy mieli ruszać, przypłynęło kilka łódek z Indyanami, którzy nas zaopatrzyli w owoce i ryby. Wszyscy byli w stanie naturalnym, to jest nago prawie; głowy tylko mieli poobwijane pstremi zawojami. Kolor ciała ich ciemno brunatny lub kawowy. Przybyło nam także passażerów: Indyanka z dwojgiem dzieci.

1-go i 2-go Listopada widzieliśmy od czasu do czasu piaszczyste wysepki i kilka ogromnych statków żaglowych indyjskich, płynących do Kalkutty.

3-go Listopada rano, morze zaczęło tracić piękny swój kolor i przybierać kolor brudno żółtej wody Gangesu. Wieczorem zbliżylismy się do ujścia rzeki, a gdy noc zaczęła zapadać, zarzuciliśmy kotwice, w *Kadszeri* przy samem ujściu Gangesu.

4-go Listopada rano wpłyneliśmy w jedno z siedmiu ramion Gangesu, zwane *Hugly*; okiem niezmierzone płaszczyzny ciągneły się z obu stron, zasiane plantacyami ryżu i cukru i gdzie niegdzie drzewami palmowemi, bambusowemi i innemi. Roślinność dość bogata, lecz nie widać ani ludzi, ani wsi. Dopiero o 25 mil od Kalkutty spotykaliśmy gdzie niegdzie nędzne wsie i na pół nagich ludzi. O 15 mil od Kalkutty widzieliśmy na obu brzegach Hugly piękne pałace w stylu grecko-włoskim, ozdobione kolumnami i tarassami. Mnóstwo ogromnych okrętów płynęło przeciw nam, lub z nami. Parowce ciągnęły okręta żaglowe. Ruch coraz się wzmagał, wszystko przybierało inną zupełnie postać i łatwo można było zgadnąć, żeśmy się zbliżali do bogatej stolicy Azyi.

Zarzuciliśmy kotwicę pod *Gardenrich* o 4 mile od Kalkuty. Z tąd najęłam lektykę w której mnie zaniesiono do mieszkania familii Heiglers, do której posiadałam listy. Po drodze wzdłuż Hugly, najbardziej mnie uderzył widok przepysznych szeregów kolumn i szerokich schodów dochodzących aż do rzeki; przy schodach uwiązane piękne łodzie, któremi przejeżdżają przez rzekę, lub robią po niej przejażdżki. Najpiękniejsze pałace stoją w pośród pięknych ogrodów. Państwo Heiglers zajmowali podobnyż pałac. Z prawdziwie indyjskim przepychem dali mi na mieszkanie salon, pokój sypialny, gabinet do ubierania się i salę do kąpieli.

Nie mamy wyobrażenia o przepychu z jakim Europejczycy żyją w Indyach. Każda familia zajmuje cały pałac, za który płaci po 200 *Rupii* (1) i więcej miesięcznie, trzyma najmniej po 30 służących i po sześć koni. Pomimo ogromnej ilości sług, nie piorą bielizny w domu; płacą po

---

(1) *Rupia* ma wartości około 65 kopiejek.

miast zaprosił go cesarz do Saint-Cloud gdzie już był dla niego przygotowany apartament. Przyjaźń jego z cesarzem zasięga lat dziecinnych. Przez sześć miesięcy bawił w Ameryce z cesarzem, a wówczas księciem Ludwikiem, podzielając jego wygnanie, a gdy tenże był uwięziony w Ham, hr. Arese przyjeżdżał corocznie na sześć tygodni do tego miasta i uzyskał pozwolenie przepędzania całego dnia ze swoim przyjacielem. Zdaje się że hr. może wywrzeć wpływ na dalszą dolę Włoch. *(Nord.)*

Spodziewają się ogłoszenia w Monitorze listu cesarza do ministra prac publicznych. Wyliczone w nim będą rozmaite przedsiewzięcia użyteczne dla kraju. Zdrowie księcia Hieronima Napoleona polepszyło się znacznie, i mógł już wstać z łóżka.

Paryż 5 sierpnia. Z pewnego źródła dowiadujemy się, że p. Thouvenel otrzymał polecenie, ażeby wsposób pół urzędowy robił wszelkie możliwe kroki na poparcie projektu p. Lesseps przekopania kanału Suez dotyczącego. Gdy na to p. Thouvenel oświadczył, że nie pojmuje jak ma pół urzędownie występować w przedmiocie, któremu Sir Bulwer urzędownie się sprzeciwia, posłano mu ostateczną instrukcyą, według której powinien się o tę sprawę gorliwie ujmować, ale nie przedstawiać jej jako sprawy państwa. Gdyby trudności i przeszkody nie dały się wkrótce przełamać, naówczas p. Lesseps ogłosi Europie likwidacyą Towarzystwa przekopania kanału Suez, w manifeście oskarżającym Anglią, a że ta sprawa zajmuje 200 milionów franków kapitału fancuzkiego, więc wtedy rząd francuzki poparcie sprawy weźmie na siebie,zamieniając ją na sprawę narodową i kwestyą ogólną. Tymczasem widać rząd pragnie zająć nowe stanowisko dyplomatyczne.

Książe Hieronim cierpi na skostnienie serca; lekarze obliczają że z końcem sierpnia choroba musi dojść do nieuchronnego przesilenia. *(Schl. Ztg.)*

HISZPANJA.

Madryt 1 sierpnia. Generał Prim ma być mianowany kapitanem generalnym wyspy Kuby, skoro tylko królowa przyjmie dymissyą generała Poncha. *(Bresl. Ztg)*

PRUSSY.

Berlin 5 sierpuia. Od kilku dni już jest mowa o rozkazie gabinetowym, wydanym w przedmiocie nowego urządzenia naszego wojska. Rzeczywiście wyszedł rozkaz księcia rejenta, ale tylko podrzędne zmiany poleca, dające się do tego sprowadzić, że nowo zaciężni nie wstępują do pułków liniowych, ale do landweru. Pułki liniowe pozostają w tym komplecie w jakim są, dla tego nie ma w nich miejsca na rekrutów, i rozkaz gabinetowy tylko tej okoliczności dotyczy się. Mylą się przeto wszyscy rozprawiający o zmianie organizacyi wojska; przedmiot ten z resztą jako z wydatkami połączony, należałby do rozstrzygnienia izb. Co do lat służby także tylko dawną przywrócono zasadę. t. j. lat 15 służby od 20 do 35 roku życia, w miejsce ostatnio obowiązującego przəpisu lat 20, od 20 do 40 roku życia. Te lat 15 służby w taki sposób będą rozłożone, 2 lata w linii, 5 lat rezerwy 4 do pierwszego powołania i 4 do drugiego. Spodziewać się należy, że izby te liczby lat służby zatwierdzą stosownie do projektu jaki im przedstawiony będzie. *(Schle. Ztg.)*

Zupełne u nas wakacye polityczne, minister stanu Auerswald wyjeżdża do księcia Rejenta, a minister spraw zagranicznych baron Schleinitz wkrótce wyjedzie do Ostendy. Już zaprzestano mówić o konferencyach w Zürich i o pokoju. Pisma francuzkie, okazują w swoich artykułach o Austryi i Prussach, bardzo wiele nieznajomości rzeczy i braku taktu, a chąc poróżnić te dwa państwa, właśnie przyłożą się do ich pojednania.

Broszura wydana w Dreźnie p. t. *Parlament niemiecki którego utworzenia żąda jeden z królów niemieckich,* obejmuje list krola Wirtembergskiego pisany w roku 1856 do księcia Szwarcenberga. List ten dziś jeszcze jest ważném pismem. Król Wilhelm rozszerza się w nim nad potrzebą utworzenia parlamentu, złożonego z delegowanych wszystkich krajów Związku.

„Taka instytucya utworzy władzę centralną, jednolitą, silną, a przedewszystkiem powszechnie poważaną i trwałą. Za naszych czasów, sama tylko siła materyalna nie utrzyma państwa. Interesa materyalne cofają się i ulegają w chwili niebezpieczeństwa. Widzieliśmy ze ich rozwinięcie nie zapobiegło we Francyi upadkowi obu linii domu Burbonów. Sądzę że sam tylko rząd federalny, oparty na ogólnej reprezentacyi narodu, zdoła poskromić burzliwe i niszczące żywioły i zapobiedz rozprzężeniu wspólnego Związku między państwami t. t. d." *(Nord.)*

WŁOCHY.

Florencya 1 sierpnia. Buoncompagni dziś składa swój urząd kommisarza nadzwyczajnego sardyńskiego w Florencyi. Baron Bettino Ricasoli minister spraw wewnętrznych obejmuje prezesostwo w rządzie toskańskim, skutkiem uchwały i wezwania konsulty państwa. Wybory odbędą się w przyszłą niedzielę 7 sierpnia; zgromadzenie narodowe ustanowi się 11 sierpnia. Wkrótce, jak powiadają, za rozkazem rządu toskańskiego, zburzą natychmiast forteczkę zwaną Belwederem. Lud w tém znajdzie zadosyć uczynienie, za uczucie przykre jakiego doznał, kiedy powiedziano że Florencya ma być bombardowaną. Przypominamy że tę forteczkę zbudowali Medyceusze, w celu strzeżenia miasta i pałacu (per la guardia della citta e del palagio). Plan i rysunek jest dziełem budowniczego Buontalenti, który też dopilnował budowania. Kamień węgielny położono w roku 1590, ponieważ Michał Anioł uchylił się od udziału w budowie przeznaczonej na pognębienie współobywateli.

Gazeta Modeńska ogłasza postanowienie następujące: „Dyktator prowincyi Modeny postanawia: wszystkie korpusy wojska już uorganizuwane, albo organizować się mające, składać będą brygadę nazywaną brygadą modeńską. Do niej należeć będą rekruci przyszłego poboru. Brygada składać się będzie z trzech pułków piechoty po dwa bataljony, batalionu tyralierów, jednej bateryi polnej, pół bateryi górnej, z jednego szwadronu guidów i jednej kompanii do pełnienia służby administracyjnej. Modena 31 lipca, Farini generał major. Ignacy Ribotti mianowany dowódzcą brygady.

La Stafetta zapewnia że wojska francuzkie przeznaczone do powstania we Włoszech, do dalszych rozkazów stać będą w Medyolanie, Breścii, Turynie, Genui i Aleksandryi. Jeżeliby przyszło do wyprawy do legacyi, to piąty korpus, który był pod dowództwem księcia Napoleona, na nią będzie przeznaczony. *Opinione* podając ogół wojsk francuzkich we Włoszech zostających, na 50,000, powiada że stać będą w Pawii, Medyolanie, Casal Maggiore i Placencyi. *(Patrie.)*

Dziennik angielski *Daily News* umieścił konferencyą zawartą między rządem papiezkim, a naczelnym dowódzcą wojsk austryackich, w dniu 20 września 1856, a to w skutku narad kongresu Paryzkiego, kiedy to właśnie Anglia i Francya tak mocno nalegały o wyzwolenie państaw Rzymskiego od wszelkich wojsk obcych,

Konwencya ta, oddanie im prowincye Bolonii, Ankony, Ferrary i Forli pod militarną władzę austryaków, zaprowadza w nich stan oblężenia, i nie tylko występki i zamachy polityczne, lecz wszelkie zajścia, między wojskowemi i cywilnemi, zebranie się *dwóch osób* uzbrojonych, nie mających prawa noszenia broni, poddaje pod sąd wojenny.

Kurier alpejski dziennik wychodzący w Chambery, zawieszony został decyzyą ministra spraw wewnętrznych, z powodu odezwy zamieszczonej w tem piśmie, a podpisanej przez dwunastu deputowanych sabaudzkich. Wiadomo że ta odezwa miała na celu odłączenie Sabaudyi od Piemontu, a przyłączenie tego kraju do Francyi. Wyrok sądu postanowi o dalszém wychodzeniu tego dziennika. *(Nord.)*

---

3 rupie od 100 sztuk za pranie, i zwykle po dwa razy na dzień zmieniają bieliznę. Żywność tania, lecz natomiast konie, powozy, meble i suknie, niezmiernie drogie. Ostatnie trzy artykuły sprowadzają z Europy, konie zaś z Nowej-Hollandyi, z Jawy lub Europy.

Zbytek ten pochodzi po części z chęci naśladowania Rajasów indyjskich, po części zaś zwłaszcza co do sług, z powodu podziału krajowców na kasty. Indyanin który zamiata pokoje, za żadne pieniądze nie będzie usługiwał u stołu; piastunka nie pościele sama łóżeczka dziecinnego. W Chinach i w Singapore uderzyła mnie ogromna liczba utrzymywanych sług; tu jednakże zbytek ten jest trzy razy większy.

Indyanie dzielą się na cztery klassy, to jest na *Braminów, Katrysów, Bisów* czyli *Banianów* i *Sudranów.* Według ich podań, wszystkie kasty pochodzą z bożka *Bramy:* pierwsza kasta z gęby jego, druga z pleców, trzecia z bioder a czwarta z nóg. Z pierwszej kasty wybierają wysokich dygnitarzy, kapłanów i nauczycieli ludu; oni tylko mają prawo do czytania ksiąg świętych, a w razie popełnienia zbrodni ulegają daleko mniejszej karze jak inni. Druga kasta dostarcza niższych urzędników i żołnierzy; trzecia kupców, rzemieślników i wieśniaków; czwarta nareszcie jest tylko na usługi pierwszych trzech kast. Wszystkie jednakże kasty służą, jeżeli je potrzeba do tego zmusza, wynajmują się jednakże tylko do usług szlachetniejszych.

Nie wolno przechodzić z jednej kasty do drugiej, lub zawierać śluby małżeńskie z osobą do innej kasty należącą.

Oprócz tych jest jeszcze kasta *Paryasów.* Ludzie należący do niej są najnieszczęśliwsi; wszystkie inne kasty tak niemi pogardzają i tak niemi się brzydzą, że nikt z niemi nie obcuje, nawet jeżeli człowiek z którejkolwiek innej kasty otrze się przechodząc przypadkiem o Paryasa, poczytuje się za skalanego i idzie natychmiast do kąpieli dla oczyszczenia się. Paryasom nie wolno bywać w świątyniach. Mieszkają oni w najnędzniejszych chatkach i żywią się wszelkiemi plugawstwami, ścierwem nawet; chodzą prawie nago i skazani są do jak najcięższych i jak najobrzydliwszych prac.

Cztery główne kasty dzielą się jeszcze na mnóstwo sekt, z których naprzykład siedmdziesięciu sektom wolno jeść mięso, ośmnastu zaś nie wolno. Religia zabrania Indyanom rozlewać krew i jeść mięso, pomimo to jednakże siedmdziesiąt sekt wyłączone są od tego i na niektórych uroczystościach zabijają w ofierze zwierzęta. Głównymi artykułami żywności Indyan są: ryż, owoce, ryby i jarzyny. Piją zwykle wodę lub mleko, czasem wino kokosowe. Niezmiernie są wstrzemięźliwi; jadają tylko dwa razy na dzień, rano i wieczór.

Indyanie są miernego wzrostu, wysmukli, delikatnej budowy; rysy twarzy ich przyjemne, maluje się w nich dobroduszność. Twarze mają ściągłe, nosy wydatne i cienkie, wargi nie bardzo grube, oczy piękne, spojrzenie łagodne, włosy równe, gładkie, miękkie i czarne. Kolor ciała stosowny do krajów które zamieszkują; od ciemno-brunatnego dochodzi do jasno-brunatnego, a w wyższych klassach, szczególnie pomiędzy kobietami, widać wiele białych.

Znaczna część handlu i wszystkie prawie rzemiosła są w ręku osiadłych tu Mahometanów. Mężczyzni krajowcy wykonywają po większej części roboty kobiece: haftują, szyją, piorą, cerują bieliznę i piastują dzieci.

Stolica Bengalu, Kalkutta, leży nad rzeką *Hugly,* tak w tym punkcie szeroką, że najwieksze okręta kupieckie i wojenne mogą zarzucać kotwice przed samem miastem. Liczba mieszkańców Kalkutty wynosi blisko 600,000, pomiędzy któremi, z wyjątkiem wojsk angielskich, znajduje się tylko 2,000 Europejczyków i Amerykanów. Miasto podzielone na trzy części: na miasto handlowe, miasto *czarne* i miasto Europejczyków. Część handlowa i czarna niezmiernie brzydka; ulice wązkie i brudne, zasiane brzydkiemi domami i nędznemi chatami, pomiędzy któremi stoją magazyny, kantory handlowe i gdzieniegdzie pałace. Wązkie murowane kanały przerzynają wszystkie ulice i dostarczają Indyanom wody do częstych obmywań. Te dwie części miasta nadzwyczajnie są ludne i ruch na ulicach ogromny. Miasto Europejczyków, zwane także miastem pałaców, o tyle jest pięknem, o ile wyżej opisane części są brzydkie. Pałace stoją po większej części wpośród ogrodów murami opasanych; nie ma natomiast ani placów ani ulic okazałych.

Z pomiędzy budynków publicznych zasługują na uwagę *Townhall: szpital, muzeum, pomnik Ochterlony, mennica, katedra angielska* i t. p.

Townhall jest to duży, piękny gmach, zawierający kilkanaście białych marmurowych pomników sławnych ludzi, przeznaczony na zgromadzenia handlowe i przemysłowe, na koncerta, bale i bankiety.

Szpital urządzony porządnie, na sposób europejski.

Muzeum założone dopiero w roku 1836, dość bogate w zwierzęta czworonożne i szkielety, w rzeźby i posągi. Zwiedzałam go kilka razy i zawsze zastawałam pełno krajowców oglądających wszystko z wielkiem zajęciem i nadzwyczajną uwagą.

Pomnik Ochterlony jest to ogromna 60 metrów wysoka, murowana kolumna, stojąca jak wykrzyknik w pośród obszernej łąki, wystawiona na cześć sławnego jenerała Ochterlony. Schody złożone z 222 stopni prowadzą na wierzch, zkąd rozległy widok na miasto, rzekę i okolice, które jednakże składają się tylko z płaszczyzny zamkniętej horyzontem. *(D. c. n.)*

Kwestya Włoska rozbierana przez samych Włochów. Odbieramy drugi list o tym samym przedmiocie, datowany z Palermo, na który podobnież zwracamy uwagę czytelników.

Są tylko dwa środki zaprowadzenia jedności politycznej, w narodzie podzielonym na kilka państw: albo wcielenie stopniowe tych państw w jedno, albo konfederacya, która równoważąc ich siły, tworzy wspólną środkową władzę.

Dla czego przez tyle wieków, Włochy nie mogły od upadku państwa rzymskiego utworzyć jedności politycznej? Dla tego, że miasta Włoch środkowych i wyższych, były dość silne do oparcia się potędze królestwa obojga Sycylij, a same nie umiały utworzyć jednolitego ciała, że przedzielone posiadłościami papiezkiemi, nie połączyły się w trwały i mocny związek,

Rewolucya roku 1848, przymierze francuzko-sardyńskie i świetna kampania 1859 r. zapewniały Włochom jak się zdawało, prawo do wyrzeczenia, którą wybiorą sobie z tych dwóch form jedności politycznej.

Na nieszczęście, skutek nie uiścił powziętych nadziei; niespodziany pokój postawił Włochy w położeniu powszechnie wiadomem.

Znając podstawy położone w Vilafranca, możemy badać jakie będą praktyczne skutki takiej konfederacyi. Na to możemy śmiało odpowiedzieć: jakie bądź, prócz jedności politycznej krajów włoskich. Konfederacya albo nie będzie istnieć w rzeczywistości, albo też będzie nowym rodzajem panowania Austryi nad całemi Włochami, z wyłączeniem Piemontu. Z tego wyniknie zależność Włoch od Francyi, gdyż ona zabezpieczać będzie, dopóki jej się podoba, Piemont i Lombardyą, pozbawione własnych środków obrony przez brak fortec, od przewagi Austryi.

Wynikną następujące skutki, prędzej czy później, lecz wynikną niezawodnie.

Albo powstanie powszechne ludów włoskich, a przez nie uzyskana jedność pod przewodnictwem Piemontu.

Albo samowładne panowanie Austryi nad Włochami, a zatem i nad Piemontem.

Pierwszy i drugi wypadek, sprzeciwiałby się charakterowi i prawości Cesarza francuzów.

Ztąd wynika, że przedugodnych punktów w Vilafranca nie można trzymać się dosłownie i że inne tajemne zastrzeżenia są, albo będą ustanowione i zapobiegną wszystkim skutkom powyżej wykazanym... Nie podobna szczegółowo oznaczyć tych warunków, lecz jeżeli konfederacya Włoch ma być trwałą i jeżeli ma uspokoić Włochy, należy zadosyć uczynić następującym potrzebom.

1. Odłączyć Wenecyą od państwa austryackiego i zrobić z niej niezależne państwo z wojskiem i z rządem włoskim. I cóż stoi temu na przeszkodzie, żeby cesarz austryacki tak postąpił z krajem Weneckim, jak Filip król hiszpański z królestwem Neapolu i Sycylii, odłączając je od monarchii hiszpańskiej?

2. Wszystkie fortece ważne dla obrony Włoch, trzeba obsadzić wojskiem związkowem.

3. Utworzyć w środkowych Włoszech kraj tak mocny, iżby mógł równoważyć inne, a w tym celu połączyć Parmę, Modenę, Toskanią i Legacye.

4. Oddzielić i zupełnie neutralnym uczynić resztę państwa papiezkiego.

4. Zaprowadzić system reprezentacyjny we wszystkich stanach Związku, jako środek niedopuszczający pochłonięcia jednego państwa przez drugie i nareszcie, dla zaradzenia odwiecznej słabości królestwa Neapolitańskiego, zapobiedz złemu które je trawi, to jest przymusowej jedności królestwa Obojga-Sycylii. A w tym celu połączyć te dwa królestwa pod jednem berłem, lecz z oddzielnym rządem i prawami, jak Szwecyą i Norwegią.

6. Ustanowić centralną władzę federacyjną, z reprezentacyą wyborczą, powziętą z łona parlamentów w każdego ze stanów związkowych, i z władzą wykonawczą, złożoną z delegowanych przez władzców w każdego państwa.

7. Powierzyć tym władzom ułożenie na tej podstawie zupełnego aktu konfederacyi.

Takim jedynie środkiem, można zabezpieczyć się od smutnych wypadków, wskazanych na wstępie do tego listu. *Sycylianin.*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż 6 sierpnia. Wieści o pokoju dziś wzięły górę, a giełda paryzka ufając im coraz to bardziej, okazuje codziennem podwyższeniem papierów, że pokój nie tylko będzie zapewniony, lecz nawet trwały.

Głoszą że gabinety francuzki i sardyński zgodziły się co do wszystkich kwestyi i że konferencya w Zurych odbędzie się bez sporów i trudności, że jutro pełnomocnicy odbędą pierwszą sessyą, a monitor doniósł że już przybyli do tego miasta.

Dopesza z Turynu donosi, że rząd piemoncki odwołał komisarzy i wszystkie władze, które był ustanowił w Parmie i Placencyi; uważają to za skutek missyi pana Reizet i wnoszą, że młody książe Parmy powróci do swego księstwa.

Lecz że rozmaite trudności ułatwione zostały, czyliż z tego będziemy wnosić, jak to utrzymują niektórzy polityczy, że ich nie było? Nie dosyć na tem, nie wszystko tak się ułatwiło jak mniemają. Gabinet sardyński ustąpił francuskiemu; to rzecz bardzo prosta; siły są nierówne. Może nawet jeszcze więcej będzie musiał ustąpić, a może za to otrzyma jakie wynagrodzenie, jeżeli nie dla siebie to na korzyść innych krajów włoskich, a mianowicie dla Wenecyi, w której zaprowadzą niejakie ulepszenia.

Lecz trudności wynikają głównie z usposobienia mieszkańców. Siła wojskowa organizuje się w Toskanii i w Modenie. Garibaldi ma objąć naczelne dowództwo. Gdyby tak było rzeczywiście, przywrócenie dynastyi książęcych nie mogłoby uskutecznić się bez zbrojnej pomocy mocarstw, które podpisały pokój. Czyliż ta pomoc daną będzie? Byłby to fakt tak nadzwyczajny, że go pojąć niepodobna, lecz ze strony cesarza Napoleona wszystkiego spodziewać się można.

Zürich 6 sierpnia. Przed hotelem Baura stanęła warta honorowa. Pierwsze posiedzenie konferencyi odbędzie się w poniedziałek; w lokalu posiedzeń umieszczono biuro telegraficzne.

Londyn 7 sierpnia. Dzisiejszy *Obserwer* zapewnia, że Austrya i rząd papieski ciągle robią zabiegi ażeby przeszkodzić zebraniu się kongresu, jednakże dziennik ten wątpi, ażeby można rozwiązać kwestyę Włoch bez kongresu.

Londyn 8 sierpnia. JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ KONSTANTY MIKOŁAJEWICZ przybył dzisiaj na wyspy Wight.

Paryż, 7 sierpnia. Cesarz przyjmował dzisiaj o godzinie pierwszej w południe księcia Metternicha, który miał zaszczyt wręczyć pismo własnoręczne swego monarchy. O godzinie drugiej, cesarz Napoleon III wyjechał do obozu pod Chalons.

Paryż, 6 sierpnia. Cło wchodowe na materyały surowe, będzie zniżone.

Turyn, 5 sierpnia. Rada ministeryalna postanowiła odwołać rząd piemoncki z Parmy. Tameczny bowiem namiestnik Pallieri, dotąd tam był pozostał wraz z garnizonem piemonckim, ponieważ reskrypt odwołujący rządy tymczasowe z innych księstw włoskich nie obejmował księztwa Parmy, licząc zapewno na to, że księstwo Parmy do Piemontu wcielone będzie.

(Ind. Bel. St. Anz. N. P. Z.)

Główna kassa oszczędności.— W tygodniu upłynionym do dnia 26 lipca (7 sierp.) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 115 na które, tudzież na dawniejsze w 560 wnioskach złożono rs. 12,207 kop. 30; na żądanie 144 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 61 k. 56½) rs. 5282 k. 90½. i umorzono książeczek oszczędności 49; przeto uczestników 14,305 posiada kapitał rs. 750,161 kop. 53.— Warszawa d. 26 lipca (7 sierpnia) 1859 r.—za Naczelnika, *Krauze.*

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł z druku Rocznik Gospodarstwa Krajowego za miesiąc sierpień i zawiera:

Czynności komitetu w miesiącu lipcu r. b. — Publiczne posiedzenie Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, odbyte dnia 22 czerwca 1859 r.— I. Zagajenie posiedzenia przez prezesa Towarzystwa.— 2. Rzut oka na roczne czynności Towarzystwa.— 3. Sprawozdanie z nagród przyznanych czeladzi dworskiej, włościanom, gospodarzom cząstkowym, ochroniarkom i rządcom dóbr.— 4. Sprawozdanie z nagród przyznanych za udoskonalenia w pojedynczych gałęziach gospodarstwa.— 5. Sprawozdanie z nagród przeznaczonych za najlepsze gospodarstwa folwarczne. — 6. Pogląd na najskuteczniejsze środki upowszechnienia wiadomości rolniczych.— 7 Sprawozdanie z wystawy zwierząt gospodarskich w Warszawie, w Czerwcu 1859 r. odbytej (z 8 drzeworytami). – Wykaz osób, którym przyznane przez towarzystwo nagrody, na publicznem posiedzeniu ogłoszone zostały.— Nawożenie gruntów i płodozmiany w dobrach Biała- Wielka w okręgu Lelowskim.— Rozmaitości.— Układ szczegółów statystycznych i gospodarskich wyjętych z korrespondencyi Józefa Zarzeckiego, obywatela gubernii Mohilewskiej powiatu Kopiskiego.— O wytępianiu pędraków przez Edmunda Sygietyńskiego.— Opis torfiarki p. Cegielskiego przez czł. korresp. towarz. rolni. Berenta.—Objaśnienia professora A. Wagi, w przedmiocie owadów szkodliwych rolnictwu, nadesłanych towarzystwu rolniczemu przez korrespondentów okręgowych.— Przegląd wiadomości przez korrespondentów towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, za miesiąc lipiec r. b. nadesłanych. — Doniesienie o otwartych praktykach gospodarczych i rzemieślniczych (ciąg dalszy).– Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc czerwiec 1859 r.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*